Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 22. KRAKÓW, 29 MAJA 1932 R. Cena 20 gr. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Obraz przedstawia procesję z monstrancją z Przenajświętszym Sakramentem, skradzioną w nieistniejącym już dzisiaj kościele W. W. Świętych, a porzuconą w miejscu, gdzie dziś wznosi się kościół Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie. W tem właśnie miejscu z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego w r. 1347 rozpoczęto jego budowę, a dokończono za Władysława Jagiełły przy współudziale mieszczaństwa Krakowskiego i Kazimierzowskiego. Obraz powyższy znajduje się w kościele Bożego Ciała.

DLA MIŁEGO SPOKOJU.

Ogólna bieda i przygnębienie a w znacznej mierze zamiłowanie spokoju wywołało między innemi ten bardzo groźny objaw, że wielka część społeczeństwa nie interesuje się dostatecznie sprawami publicznemi, a więc ogólnopaństwowemi, gminnemi, szkolnemi, gospodarczemi i t. p. Każdy ma dość swoich kłopotów, więc powiada: co mię to wszystko obchodzi, niech o tem myślą ci, co mają czas i pieniądze, ja mam dość swoich spraw. Inni znowu, a chodzi mi tu przedewszystkiem o katolików, oddają się tej społecznej bezczynności dlatego, że uważają za konieczną pracę raczej nad swoją duszą, wolą raczej pracę w ściśle religijnym powiedziałbym nawet kościelnym, kierunku; jeszcze inni źle rozumią słowa Ewangelji: cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat posiadł a na duszy swojej poniósł szkodę. Ma się wrażenie, że ogół katolików stoi za daleko od życia publicznego, że raczej woli ciszę kościoła i własnego domu rodzinnego.

Nazwałem ten objaw groźnym. Dlaczego? Dlatego, że właśnie dzięki temu, że szerokie koła katolickiej publiczności niechętny naogół biorą udział w sprawach publicznych, te sprawy publiczne wymykają się z naszych rąk, nasze miejsca w sprawach państwowych, gminnych, i innych zajmują chętnie inni i rządzą nami bez naszych przedstawicieli i po swojemu sprawy publiczne urządzają. A my po niewczasie protestujemy, zamiast raczej starać się, by przedstawiciele katolicyzmu byli wszędzie i sprawy Chrystusowej pilnowali.

W niniejszym krótkim artykuliku chcę zwrócić uwagę katolików, by się nie pozwalali wyprzeć (albo w sposób karygodny się nie usuwali) z żadnych instytucji społecznych, z żadnych społecznych zakładów, z żadnych rad gminnych, z żadnych rad szkolnych, z żadnych komitetów rodzicielskich szkolnych i t. d. i t. d., bo w przeciwnym razie dojdzie do tego, że kilku ludzi wścibskich, nieraz przewrotnych, często katolicyzmowi niechętnych będzie rządziło sprawami gminy czysto katolickiej. My będziemy czcić Pana Boga w kościołach, a oni tymczasem będą Pana Boga z życia publicznego wyrzucać, będą życie publiczne świeczczyć na wszelki sposób. Dziwimy się nieraz dlaczego n. p.

w naszem życiu gospodarczem, w handlu, w przemyśle zupełnie nie znać zasad etyki katolickiej; dziwimy się dlaczego w sprawach tak żywotnych jak prasa, sztuka, teatr, kino nie znać ducha chrześcijańskiego. Wśród innych przyczyn, bezwątpienia jedno z najważniejszych jest to, że katolicy od tych spraw w sposób lekkomyślny się usuwają zamiast dążyć do przepojenia każdej dziedziny życia duchem Chrystusowym czyli szeroko pojętego apostolstwa. Praca nad swoją duszą i modlitwa choć są podstawami wszelkiego apostolstwa jednak jeszcze nie wyczerpują zadań katolika w dobie dzisiejszej. To absolutnie za mało. Nie wolno nam się kryć po kościołach i zaciszach domowych wtedy, kiedy sprawa Chrystusowa wymaga, byśmy byli na rynku, na zebraniu, na odczycie, na zjeździe, na posiedzeniu rady gminnej itp. Może wygodniej byłoby wtedy się modlić albo w spokoju w domu siedzieć, ale wtedy nie spełniamy naszego katolickiego obowiązku i bierzemy odpowiedzialność za to, że Chrystus w społeczeństwie nie króluje. A podobno wszyscy mamy święty obowiązek do tego dążyć. *Ks. W. Długosz.*

NA NIEDZIELĘ II. PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH.

Ewangelja (Łuk. 14, 16—24).

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek pewien sprawił wieczerzę wielką, i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś, i koniecznie muszę wyjść, i oglądać ją: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę ich doświadczyć: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: Żonę pojąłem a więc nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wyjdź prędko na ulice i uliczki miasta: a ubogich, i ułomnych, i ślepych, i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyjdź na drogi, i opłotki: a przymuś wnijść, aby mój dom był napełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

O zbawienna ofiaro, która bramę nieba otwierasz...

Na uroczystość Najśw. Ciała Chrystusa, u nas zwaną pospolicie uroczystością Bożego Ciała, przeznaczył Kościół w Brewjarzu na Laudesy hymn, z którego ostatnie dwie strofki, zaczynające się od słów: „O salutaris hostia“, znane są powszechnie.

Dajemy dzisiaj objaśnienie tego hymnu przez ks. dra Gładysza („Mysterium Christi“ rok I, nr. 4). Strofki tego hymnu podaje ks. Gładysz w dosłownym przekładzie prozą.

* * *

Pierwsza strofka: „Słowo najwyższe ukazując się, a nie opuszczając prawicy ojcowskiej, do dzieła Swego przystępując, doszło do wieczora życia (Swego“).

Objaśnienie tej strofki: Słowo Boże, zesłane do nas z wysokości, objawiło się nam, stając się Ciałem (Jan 1, 14), lecz jako Bóg nie stracił Chrystus Pan nigdy łączności z Boską naturą Swego Ojca. Przyszedł na świat, by spełnić dzieło odkupienia naszego, poruczone Mu przez Ojca według własnych Jego słów: „Spełniłem dzieło, któreś Mi kazał spełnić“ (Jan 17, 4); i otóż zbliża się już wieczór życia Jego ziemskiego.

Druga strofka. „Zanim przez ucznia został wydany wrogom Swoim na śmierć, wpierw w pokarmie życia oddał się uczniom“.

Objaśnienie tej strofki: Piękne tu jest przeciwstawienie Judasza, wydającego Zbawiciela wrogom zazdrosnym i nienawistnym na śmierć, a Pana w tejże chwili dającego Siebie uczniom na pokarm duszy, aby „życie mieli i nader obficie mieli“. (Jan 10, 10).

Trzecia strofka: „Pod dwiema postaciami dał im Ciało i Krew; by nakarmić człowieka całego z dwóch złożonego części“.

Objaśnienie tej strofki: Jakkolwiek chleb przypomina nam w pierwszym rzędzie Ciało Chrystusowe, a wino Jego Krew Najśw., wiemy i wierzymy, że pod każdą z tych postaci przyjmujemy całego Chrystusa z Ciałem i Krwią, Bóstwem oraz Człowieczeństwem Jego, a Sakrament ten ustanowił Pan, by nakarmić całego człowieka na duszy i na ciele; uświęcenie bowiem duszy przyczynia się do uświęcenia także ciała naszego, i tak Najśw. Sakrament staje się nam zapewnieniem chwalebnego zmartwychwstania.

Czwarta strofka: „Rodząc się dał Siebie za towarzysza, w czasie uczty na pokarm, umierając dał Siebie na zapłatę, królując daje Siebie w nagrodę“.

Objaśnienie tej strofki: Przez narodzenie z Najśw. Marji Panny Chrystus Pan stał się człowiekiem, i jako taki naszym bratem lub towarzyszem doli ludzkiej; na ostatniej wieczerzy dał nam Siebie na pokarm duszy; Jego śmierć krzyżowa była zapłatą za odkupienie nasze, gdyż według słów św. Piotra: „Nie skazitelnemi złotem albo srebrem jesteście wykupieni..., ale drogą Krwią jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa“ (1 Piotr 1, 18—19); wreszcie w niebie oglądanie królującego po prawicy Boga Ojca Zbawiciela będzie dla wybranych Jego nagrodą wiekuistą.

Piąta strofka: „O zbawienna ofiaro, która bramę nieba otwierasz, napaści wrogie gnębią (nas); dodaj siły, udziel pomocy“.

Objaśnienie tej strofki: Do Zbawiciela w Najśw. Sakramencie utajonego, który „wydał samego Siebie za nas obiatą i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności“ (Efez. 5, 2), a męką Swoją otworzył nam podwoje niebieskie, zwracamy się z prośbą o siły i pomoc wśród walk doczesnego życia, albowiem „bojowaniem“ jak powiada Job bogobojny (7, 1) jest żywot człowieczy na ziemi“.

Szósta strofka: „Panu w Trójcy Jedynemu, niech będzie chwała ustawiczna: który oby życie bez końca dał nam w ojczyźnie. Amen“.

Objaśnienie tej strofki: Uwielbieniem Boga w Trójcy św. Jedynego oraz prośbą o żywot wieczny w niebieskiej ojczyźnie kończy św. Tomasz doskonałą pod względem formy wiersza, a bogatą w eucharystyczne myśli pieśń pochwalną na cześć Jezusa, utajonego w Sakramencie Miłości.

Kalendarz tygodniowy.

29 maja. Niedziela wśród oktawy Bożego Ciała. Św. Marji Magdaleny de Pazzis dziewicy.

30 maja. Poniedziałek. Sw. Feliksa I. papieża i męczennika. Św. Joanny d'Arc dziewicy.

31 maja. Wtorek. Sw. Anieli Merici dziewicy. Św. Petroneli dziewicy.

1 czerwca. Sroda. Błog. Jakóba Strepy biskupa wyznawcy.

2 czerwca. Czwartek. Oktawa uroczystości Bożego Ciała. ŚŚ. Marcelina, Piotra i Erazma biskupów męczenników. Błog. Sadoka i jego towarzyszy, męczenników.

3 czerwca. Piątek. Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego. Św. Cecyljusza kapłana, który św. Cyprjana przywiódł do wiary Chrystusowej.

4 czerwca. Sobota. Sw. Franciszka Caracciolo wyznawcy.

Nowa encyklika papieska

W dniu 3 maja r. b., w święto Znalezienia Krzyża św., Ojciec św. Pius XI wydał nową encyklikę o ciężkiem położeniu dzisiejszego społeczeństwa, którą w dniu wczorajszym radjo watykańskie podało w streszczeniu w 6 językach, m. in. i polskim.

Nowa encyklika rozpoczyna się od pięknych słów: Miłością Chrystusa pobudzeni — Caritate Christi compulsi. Naprzód daje Ojciec św. wyraz swego zadowolenia, że wszędzie czynny odgłos odniosło Jego wezwanie z dnia 2. X. r. ub. („Nova impendet“) o świętej krucjacie miłosierdzia, ale jednocześnie w serdecznym bólu czyni uwagę, iż kryzys pogorszył się, nieszczęścia trapiące ludzkość wzrosły w przerażających rozmiarach, bezrobocie prawie wszędzie bezustannie się wzmaga.

W pierwszej części swej encykliki Pius XI omawia obraz kryzysu ekonomicznego i finansowego. Od czasów potopu nigdy nie zdarzyła się plaga tak straszliwie powszechna. Wszyscy są nią dotknięci, nawet bogaci, którzy w rękach swoich skupili większość bogactw świata. Przyczyną tego kryzysu jest nieumiarkowane umiłowanie dóbr ziemskich, egoizm indywidualny i narodowy. Papież nie potępia jednak nacjonalizmu słusznego, lecz występuje jedynie przeciw nacjonalizmowi wybujałemu. Bije dalej Ojciec św. na alarm wobec niebezpieczeństwa komunizmu. Komunizm prowadzi wojnę z Bogiem i organizuje propagandę bezbożniczą w rozmiarach, jak nigdy dotąd nie zdarzyło się w historji świata. Encyklika zwraca uwagę na publiczne wystąpienia ateizmu przez szkołę, prasę, radjo, kino, uniwersytet.

W drugiej części Ojciec św. nawołuje do zjednoczenia się świata wierzących, a więc nietylko katolików, lecz całego chrześcijaństwa i tych wszystkich, co mają wspólną wiarę w jednego Boga. Zaklina wszystkich ludzi, aby poniechali ludzkiego samolubstwa i skupili wszystkie siły przeciwko falandze zła, nieprzyjaciół Boga i rodzaju ludzkiego.

Srodki ludzkie jednak nie wystarczą, nieodzownem jest przeto, by do nich dołączyły się modły, na których szczytność i budujące znaczenie moralne i społeczne wskazuje dalej encyklika.

Trzecia część encykliki poucza katolików o tej potrzebie dołączenia do modłów pokuty.

Ostatnie słowa encykliki poświęca Ojciec św. nowym zarządzeniom i ojcowskim zachętom. Z powodu bliskiej uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego, poleca Ojciec święty, aby w tym dniu we wszystkich kościołach całego świata urządzić publiczne nabożeństwo przebłagalne za te wszystkie zniewagi, których doznaje to Najświętsze Serce. Żywi Ojciec św. nadzieję, że w dniu tym wszystkie dzieci Kościoła przystąpią do Stołu Pańskiego, kornie przyjmą naszego Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i modły swe skierują do Najśw. Serca Jezusowego za siebie, za Kościół i Ojczyznę, za Namiestnika Chrystusowego na ziemi, za pasterzy, którym są powierzone rządy sumień i dusz ludzkich i za współbraci bądź błądzących, bądź niewiarą zarażonych, aby się nawrócili.

Pierwsza Komunja św. synka i świeżo ochrzczonej matki.

To, co poniżej opowiem wygląda na zmyśloną historję, a jednak jest to wypadek prawdziwy i zaszedł przed paru laty. Swiadkowie tego zdarzenia jeszcze żyją.

Mąż był katolikiem, w kościele czasem się pokazywał, ale pozatem nie był praktykującym. Żona nie była katoliczką, co więcej nie była nawet ochrzczoną, gdyż pochodziła z żydowskiej rodziny, a obecnie zdawała się sprawami religji wcale nie interesować. Obydwoje byli ludźmi wykształconymi i zajmowali bardzo wysokie stanowiska w społeczeństwie. Mieli synka Stasia, który był ochrzczony, uczęszczał do szkoły i właśnie w tym roku miał przystąpić do I-ej Komunji św. Można powiedzieć, że Staś przeżywał chwilę I-ej Komunji św. oddawna, gotował się do niej bardzo starannie i z niezwykłem w jego wieku skupieniem. Poprostu chciał cały dom przemienić w świątynię.

Bywało, mały synek wróci ze szkoły, zje obiad z rodzicami i opowiada o czem się dziś w szkole uczyli, a zwłaszcza o religji, o Bogu, o niedalekiej Komunji św., mówił z tak dziwną u dziecka powagą i z taką głęboką prostotą, że w rodzicach poczęła się budzić jakaś niewyraźna tęsknota za tem, czem ich Staś żyje, co mu tyle daje tematu do rozmowy, co go napełnia taką radością i dni oczekiwania zmienia mu w długie lata.

Aż raz Staś powrócił ze szkoły z gotową prośbą: „Ksiądz katecheta powiedział nam — wyrąbał Staś rezolutnie, byśmy prosili tatusia i mamusię, żeby nam pomogli w nauczeniu się tego, co do przyjęcia Komunji św. wiedzieć potrzeba i o czem się w szkole teraz uczymy. Tatuś jest bardzo zajęty, ale mamusia ma więcej czasu, więc bardzo mamusię proszę, by ze mną te prawdy wiary powtórzyła i w nauce mi dopomogła".

Nie trudno zrozumieć co się po takiej prośbie w sercach rodziców działo, a zwłaszcza w sercu kochającej ogromnie swego synka matki — żydówki, która wobec tej ufnej prośby ukochanego dziecka stanęła bezradna, gdyż o religji katolickiej prawie nic nie wiedziała. Spojrzała matka na męża z niemą prośbą o ratunek a w oczach świeciły jej łzy. Tej prośbie dziecka nie była w stanie zadośćuczynić. Ojciec chcąc ratować sytuację, a nie chcąc zdradzić synkowi, że jego matka nie jest katoliczką, obiecał Stasiowi, że postara się wcześniej ukończyć zajęcia i będzie go chętnie uczył, gdyż mamusia nie ma czasu.

Ale kochająca matka nie znalazła od tej chwili spokoju, coś ją ściskało za serce, w którem nurtował jakiś wstyd, upokorzenie, żal czy jakaś dziwna za-

zdrość. Zazdrościła dziecku, że ono szczęśliwsze niż ona, bo wiedziało o Panu Bogu znacznie więcej niż ona z dyplomem uniwersyteckim, zazdrościła dziecku tej dziwnej gorliwości w dopytywaniu się o szczegóły wiary i prawd, których ona nigdy tak gorąco jak on poznać nie pragnęła, bo zresztą uważała, że na to szkoda czasu. A do tego jej Staś ma wkrótce przyjąć do swego serca Boga utajonego, czego ona mimo swego wieku i studjów dotychczas nie dostąpiła. — Tak się gryzła biedna matka, a ojciec tymczasem próbował synowi objaśnić prawdy wiary. A synek był rozwinięty, myślał, chciał wiedzieć dużo, dużo, jak najwięcej o Panu Bogu. A jak się przytem modliło to dziecko, którego serca rodzice uczciwi choć niewierzący nie zarazili jednak swą niewiarą! Bo i jakże odbierać dziecku skarb wiary, do którego może nieraz w tajnikach swej duszy skrycie tęsknili? Staś uczył się pilnie.

Ale równocześnie z synkiem ktoś inny w domu zaczął się także pilnie uczyć prawd wiary i nad niemi przemyśliwał, choć skrycie, by się przed dzieckiem nie zdradzić. To matka Stasiowa uczyła się na to, by synkowi w nauce pomóc i rzeczywiście po pewnym czasie pomagać poczęła. Ale nie mogła wobec dziecka swego w tem grać komedji, bo bała się, że te niewinne oczy dziecięce przejrzą ją nawskroś i rzucą jej pytanie: matko, czemu mię okłamujesz, czemu pomagasz mi zrozumieć to w co sama nie wierzysz? I matka zgłębiając prawdy wiary, coraz bliżej była tego momentu, że mogła powiedzieć szczerze: Wierzę! i przyjąć chrzest święty. Pomógł jej uproszony przez męża, światły kapłan, który tylko dokończył dzieła nawrócenia, zapoczątkowanego przez Stasia.

— — — — — — — — — — — — —

W dniu swej pierwszej Komunji św. Staś nie był osamotniony, obok niego do Stołu Pańskiego przyklękli: matka niedawno ochrzczona i ojciec co dla spraw duszy nigdy dotychczas nie mógł znaleźć czasu.

Niewinnego dziecka użył Pan Bóg do nawrócenia rodziców. Bo któż się zdoła oprzeć urokowi dziecięcia, co po raz pierwszy przeżywa niebo na ziemi, w dniu pierwszej Komunji św.? *Wude.*



Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Mszanie Dolnej.

W S. M. P. uczymy się kochać Boga i Ojczyznę — kształcimy umysł, hartujemy ciało i zawczasu przygotowujemy się na drogę życia. Wstępujcie do S. M. P.! Czekamy!

KATOLIK WOBEC ZAGADNIEŃ WYCHOWAWCZYCH

Przed kilkunastu laty na łamach „Przeglądu Powszechnego" ukazał się artykuł katolickiego publicysty, który wykazywał, że w Polsce brak jest inteligencji katolickiej. Szanowny autor udowodnił, że ten paradoksalny stan istnieje i że w katolickiej „Polsce brak" tej elity, któraby przodowała społeczeństwu w jego zbiorowem życiu.

Nie wchodząc szczegółowo w przyczyny tego stanu, łatwo wykażemy, że tkwi on w nieodpowiednio postawionych problemach współczesnego wychowania. A wychowanie przecież decyduje o obliczu i duchowej strukturze społecznej. Wszak komunałem stało się powiedzenie, „jaka młodzież, takie społeczeństwo". I temu trzeba przypisać, że zagadnienia wychowawcze są dzisiaj bardzo aktualne, że dużo się mówi i pisze o wychowaniu obywatelskiem, państwowem, narodowem, społecznem i t. p. i że do zagadnień wychowawczych podchodzimy ze strony filozofji, psychologji, socjologji i innych nauk i z punktu widzenia tych nauk staramy się ten problem rozwiązać. Ale naogół mało w tem wszystkiem usiłowań rozwiązania zagadnienia wychowawczego z punktu widzenia katolickiej nauki. Poza duchowieństwem, mało kto ze świeckich wychowawców stawia problem wychowania na gruncie katolickim. Powodem tego jest, że wielu obawia się zarzutu niedoceniania nowoczesnych, rzekomo skutecznych, metod wychowawczych, które mają stać znacznie wyżej od metod opartych na gruncie katolickim.

A przecież katolicy mają taki cenny drogowskaz w tym względzie, jakim jest encyklika Ojca świętego, Piusa XI z dnia 31 grudnia 1929 r. „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży". My katolicy musimy w myśl wskazówek Ojca św. w tem doniosłem dla społeczeństwa zagadnieniu, jakiem jest wychowanie, stanąć na gruncie tej encykliki, na gruncie rdzennie chrześcijańskim i oprzeć się na pierwiastku nadprzyrodzonym. Wszak dla nas, — wierzących katolików, celem jest Bóg, a wszystko inne, co do Boga prowadzi, jest celem tylko pośrednim i z katolickiego punktu widzenia musimy oceniać każdą rzecz i każdą kulturę według wartości środka, który zbliża nas do Boga. Zatem kultura katolicka to nietylko natura i doczesność, ale kultura, w której ma miejsce zagadnienie wieczności i w której między doczesnością a wiecznością nie może być rozdarcia.

Jeśli tak pojmiemy rzeczywistość, to wtedy wyraźniej staje nam przed oczyma nakaz Chrystusowy. „Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz w niebiesiech doskonałym jest". Jeślibyśmy nie mieli tego celu przed oczyma, celu pośredniego, wiodącego nas do Boga, nie moglibyśmy nazywać się katolikami. A więc

i w wychowaniu z punktu widzenia katolickiego, ten cel doskonalenia całego człowieka musimy mieć ciągle na oku. Toteż z pewnem zdumieniem czyta się, że stawianie celu wychowawczego jest zbędne, że wystarczy indywiduum ludzkie dostosować do środowiska, w którem żyje, uczynić je zdatnem do pełnienia pewnych funkcyj, społecznych, a temsamem spełni się zadanie wychowawcze. Naprzykład kontynuatorzy myśli pozytywistycznych twierdzą wprost, że wychowanie jest to działanie, wywierane przez pokolenie dorosłe na pokolenie jeszcze niedojrzałe do życia społecznego. Ma ono za zadanie wzbudzić i rozwinąć w wychowanku pewną liczbę stanów fizycznych, intelektualnych i moralnych, których żąda zarówno społeczeństwo polityczne w swym całokształcie, jak i to specjalne środowisko, do którego dziecko jest przeznaczone". Widzimy, że w tak pojętem wychowaniu nie ma miejsca na doskonalenie się, nie ma określonego ideału, do którego winien wychowanek zdążać. Ten sposób pojmowania wychowania praktycznie rozwinięto w Sowietach. Tam wzbroniono stawiania uczniowi przed oczy jakiegoś celu wychowawczego, nie wolno tam wzbudzać ambicji ani pilności, ani chwalić ani ganić wychowanków.

Tymczasem teza dążenia do chrześcijańskiej doskonałości wymaga w wychowaniu stawiania przed oczy dziecka celu, Chrystusowego ideału, do którego ma dążyć, aby stał się lepszym i doskonalszym, aniżeli może nawet i wychowawca. Najlepiej tę sprawę wychowania katolickiego można rozwinąć w katolickim domu. Dom ten powinien być kuźnią ideałów i pracy, która do ideału ma zbliżyć. Ale poza domem jeszcze jest inny czynnik, który w wychowaniu odgrywa dominującą rolę, a tym jest szkoła. Jeżeli dzisiaj brak jest ludzi o zdecydowanem katolickiem obliczu duchowem, to stoi to niewątpliwie w związku z brakiem odpowiedniej szkoły. Taką szkołą powinna być katolicka szkoła wyznaniowa. Ojciec św. w encyklice Swojej „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" potępia wszelki monopol wychowawczy państwa, który zmusza rodziny do posyłania dzieci do szkół państwowych, wbrew obowiązkom chrześcijańskiego sumienia i wbrew słusznym zapatrywaniom rodziców. Szkoła państwowa zabiera pod swój przemożny wpływ dzieci na najważniejszy okres ich życia, a w szkole tej zasada katolicka nie ma zawsze zapewnionego najwyższego wpływu. Przeciwnie spotyka się ta zasada często z innemi sprzecznemi zasadami, które umysł młodzieńczy wprawiają w stan zamieszania i niepewności, a nawet w wątpliwość, czy istnieje jakaś najwyższa Prawda i jedyna zasada życia, na które oprzeć możnaby rozum i którąby mogła potężnie kierować wolą. Co więcej, środowisko, oddziaływujące na młody organizm duchowy jest tak odrębne od kierunku chrześcijańskiego, jaki istnieje w domu, że dziwić się trzeba nieraz, jak pewne jednostki zdołają wynieść ze szkoły świeckiej i utrzymać całość zasad katolickich. Przecież w dzisiejszej szkole państwowej dziecko katolickie siedzi w jednej ławie z dzieckiem żydowskiem, protestanckiem lub prawosławnem. W tej szkole obok nauczyciela katolika uczy często nie katolik, obok nauczyciela wierzącego, niewierzący, a na lekcjach świeckich przedmiotów są czasem podane w wątpliwość w imię nauki prawdy, które na godzinie religji podawał ksiądz prefekt. A i podręcznik szkolny nie zawsze jest w zgodzie z nauką katolickiej wiary. Czy w takiej sytuacji może dziecko nieurobione przejąć się nieugięcie i niewzruszenie najwyższą Prawdą i z Niej zrobić sobie ostoję życia? Chyba staje się to tylko w wyjątkowym biegu zdarzeń. To też słusznie Ojciec św. Pius XI zaleca tworzenie katolickich szkół wyznaniowych, gdzie te niebezpieczeństwa dla duszy dziecka mogą być w zupełności uchylone.

C. d. n.

Zamach na odpoczynek świąteczny

Od dłuższego czasu prasa i wszystkie niemal organizacje gospodarcze jak i niegospodarcze żydowskie prowadzą nieustanną i coraz natarczywszą walkę przeciwko przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu.

Metody tej walki są podstępne, argumenty nieprawdziwe, mające na celu wprowadzić czynniki miarodajne w błąd. Organizacje i prasa żydowska dowodzą, że odpoczynek niedzielny powoduje nieświętowanie soboty i osłabienie uczuć religijnych u ludności żydowskiej. Jest to absurd, gdyż nikt nie przeszkadza żydom świętować i to jaknajuroczyściej.

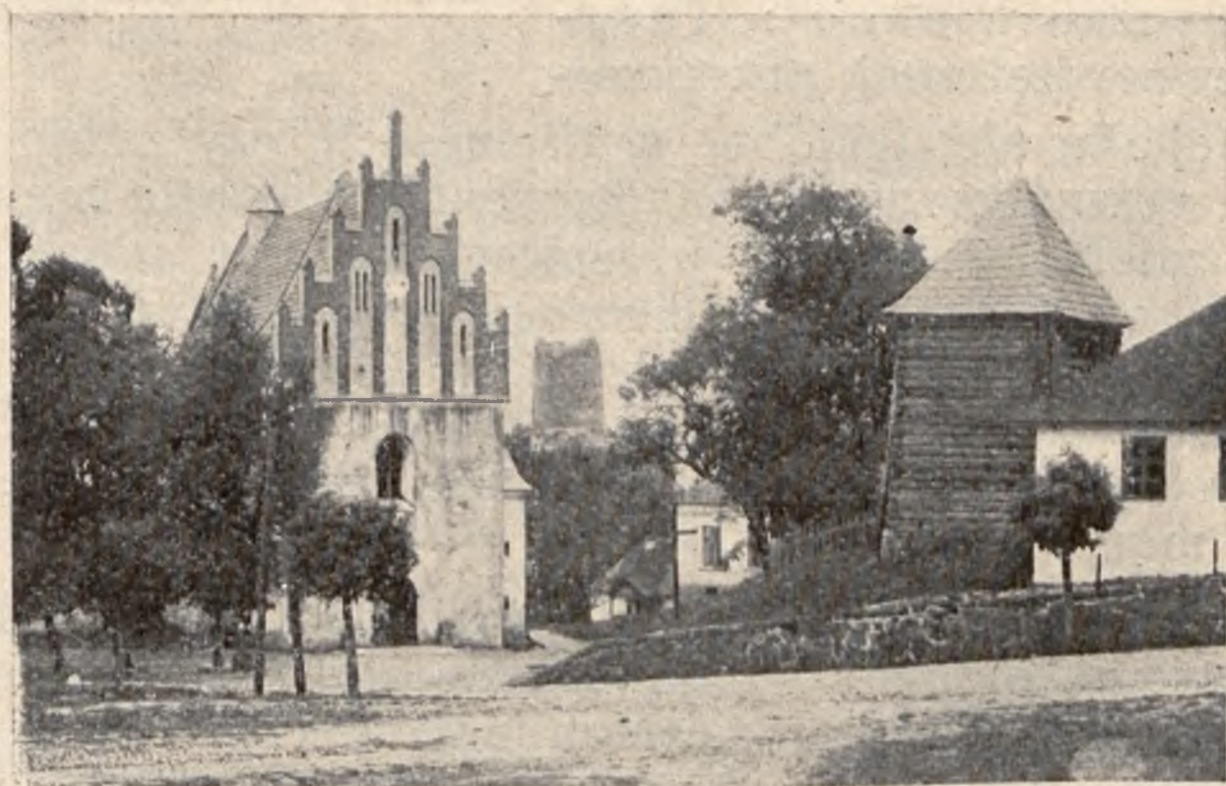
Ostatnio prasa żydowska donosi, że na posiedzeniu komisji do popierania handlu przy Min. Handlu i Przemysłu poruszona była sprawa odpoczynku niedzielnego. Według informacji tej prasy część przedstawicieli Polaków, jak również niektórzy przedstawiciele Rządu wypowiedzieli się w tym duchu, aby żydzi, świętujący sobotę, nie byli zmuszani do odpoczynku całodziennego w niedzielę.

Jak z powyższego widać, propaganda żydowska nie zasypia sprawy. Prasa i społeczeństwo polskie muszą czuwać, gdyż przygotowuje się zamach na odpoczynek świąteczny.

Michał Asanka-Japołł.

Czchowski kościół jeden z najstarszych.

Studjując epokę arjanizmu w Polsce, a czyniąc topograficzne badania na miejscu, musiałem o Czchów — zawadzić, to bodajże najstarsze miasto nad brzegiem Dunajca, położone wśród niewysokich gór Beskidu zach. Dunajec tworzy wcale piękne okolice,



Kościół w Czchowie z XIV w., w głębi „bastione" czchowskie. (Zdjęcie p. Mikły w Czchowie).

dając w swoim biegu sporo niespodzianek, w przepysznych ruinach zamku, czy w Melsztynie, koło Zakliczyna, czy znów w znikomych resztkach w Tropsztynie, a przy drodze z Czchowa do No-

wego — Sącza... Kiedyś zatem była ta droga, dobrze obwarowanym „gościńcem“ rzecznym, a spławny Dunajec cieszył się... mnóstwem „korabli“, jakie niosły drzewo, zboże, czy inne skarby z Małopolski, a później na szerokie fale wiślane i do... morza!! do Gdańska. Dzisiaj jego górska, wartka fala, ma niebawem przysporzyć „elektryczność“, w dobie niedalekiej elektryfikacji Polski... Czchów również posiada starą, bo z XIII w. „bastione“ (baszta), dzieło zapewne włoskiego architekty, jako że z Italji mitrzowie budowali zgoła podobne w Italji... Ale o ile „baszta“ i naddunajska okolica tętni echem przeszłości, jak znów z XVII w. arjańskiemi tu „szczątkami“ — ciekawi różnych badaczy przygodnych, to kościół w Czchowie, niewątpliwie reprezentuje nasze średniowiecze, naszą sztukę z epoki gotyku, a nawet i romańską, gdzieśmy to... murowane stawiali pomniki sztuki kościelnej, a jaki tu przechował się, a nie znikł z powierzchni, choć Arjanie, owi heretycy XVII wieku, na gwałt chcieli Polskę „zlutrzyć“, czy tam „zarjanić“, „co im się zgoła nieudało“...



Stara chrzcielnica czchowska. (Arcydzieło gotyckie).

Kościół ten, niewielki, na wzgórzu, w małej odległości od baszty, sumuje wartości artystyczne w swojej: fasadzie zewnętrznej, przypominającej okazałe, podobne w Niemczech, czy północnej Italji, wewnątrz zaś posiada bezcennej wartości freski, jakie zdobią ściany w prespiterjum, oraz wspaniałą, czysto gotycką, chrzcielnicę, obok dwóch posągów marmurowych, w ścianach kościoła. Nie ich zatem ilość, ale jakość — tworzy ten chram sztuki, ten nieoceniony skarb przeszłości, iście muzealnej.

Harmonja fasady z dziewięcioma wieżyczkami, a pięcioma oknami — dają poznać stylizację średniowiecza, która w tej harmonijnej, pełnej skupienia powadze, ujmywała zewnętrzny wyraz sztuki, aby nią wyrazić najsilniej — powiedzmy tę na pierwszy rzut oka, wartość budowli. Stąd fasada czchowska, to naprawdę jedna z najpiękniejszych fasad, jakie spotykamy w kościołach z tej epoki. Wnętrze nader skromne, przecież dekoruje je rzadkość malarska, freski, jakie pozostawił artysta, zapewne obcy, a pewnie w XIII. lub XIV w. przybyły do Polski... Przedstawiają sceny z życia Chrystusa i Matki Boskiej. Są oczywista nadpsute zębem czasu, ale mimo wszystko — oddają nastrój i charakter malarstwa średniowiecznego. Są bowiem jeszcze nienajgorzej zachowane. Kiedy oglądałem podobne w Cecano, koło Neapolu, to wyznam, iż czchowskie — robią wcale nie mniejsze wrażenie... Choć je stworzył, zapewne mniejszy artysta, niżeli Giotto! (największy malarz fresków w Italji, Ambrogio di Bondone, zwany Ambrogiotto, lub Giotto, żył w latach 1276—1337).

Ale prawdziwą rozkosz daje średniowieczna chrzcielnica kamienna. Przypomina cudowne rzeźby podobne w Norymberdze, jakie tam wykonał Adam Kraft, średniowieczny artysta. Kto jest twórcą czchowskiej, nie wiemy, ale w każdym razie podziwiamy i szanujemy tę potężną sztukę w jej wykonaniu i ujęciu. — W ten sposób daliśmy Czytelnikom obraz w słowach, na jakie zdobywa się nasz zachwyt nad temi skarbami naszej sztuki, jaką posiadamy, a o której często gęsto — nie wiemy i mówimy: — U nas, w Polsce, nic godnego widzenia, aby tylko udać się zagranicę, a zobaczymy wielkie dzieła... Tymczasem Czchów, mieścina bo ponad tysiąc mieszkańców, za górami, za siódmą rzeką... a tak bajecznie piękny, a jak bogaty w średniowieczne arcydzieła posiada Kościół, o którym pisać mało, ale zobaczyć go trzeba, aby się przekonać, iż mamy — nawet w Czchowie, arcydzieła, godne widzenia, jak w Italji, czy Niemczech, Francji, dokąd... nieraz wcale bez potrzeby... „wędrujemy“...



Malownicza kampanja naddunajcowa wraz z wieżą czchowską.

Ale, chcąc poznać „swoje“, trzeba je — jak to Mickiewicz powiedział — „ukochać całą duszą i sercem“, wniknąć w to oczyma duszy, a wówczas kościół w Czchowie — zobaczymy, jako dzieło sztuki, jako jeden z najstarszych, ale jakże pięknych gotyków w Polsce.

Oczywista trzebaby go odnowić, ale w czasach obecnych nie można o tem mówić, chyba, żeby ktoś znalazł parę tysięcy dolarów i rzucił na ten cel, a mógłby kościół czchowski przybrać wygląd, na jaki w pełni zasługuje.



Poezja na tratwie, na falach modrego Dunajca.

Tymczasem niechaj ciekawy „pielgrzymuje” do Czchowa, niechaj tam poznaje tę gotycką świątynię, a zobaczywszy niechaj nie narzeka, że w ojczystej Polsce mamy tak... mało skarbów! Są! ale musimy je „ukochać“, a już patrzeć na nie oczyma duszy.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kęty.

Katolicka Liga Parafjalna w Kętach. Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej.

Dnia 1 maja staraniem Katolickiej Ligi Parafjalnej w Kętach po nabożeństwie majowem odbyła się w sali „Skiby“ w rynku uroczysta Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej. Na udekorowanem podjum obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w otoczeniu wzorzystych kilimów otoczyły miejscowe Stowarzyszenia religijne, w szczególności S. M. P. druhen, św. Józefa, Sodalicji Marjańskiej żeńskiej, III Zakonu, miejscowych szkół i Tow. gimn. „Sokół“. Orkiestra strażacka pod batutą Prof. Koniora



odegrała pieśni ku czci M. Boskiej i Menueta Paderewskiego, a chór uczennic Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego odśpiewał pieśń starodawną „Bogu-Rodzica“.

Cześć Królowej Korony Polskiej oddały też chóry szkół powszechnych męskiej i żeńskiej w Kętach, a w przerwach od milutkiej deklamacji małego dziewczątka, aż do deklamacji uczennic Seminarjum i studenta gimnazjalnego Bałamuckiego składano wyrazy czci, hołdu i uwielbienia Królowej Korony Polskiej. Przewodniczący Ligi Katolickiej Dr Wł. Dymek w przemówieniu naszkicował krótko genezę Królestwa Marji i wskazał dwie drogi i dwa światy jakie dzisiaj stanęły do walki. Jeden z nich pochodzi ze Wschodu od potomków Dżingis-chana, ideologją jego jest ideologja Tatara-Lenina, treścią tej ideologji nicość i pustka moralna, a celem wyuzdanie i orgje zmysłowe i przesyt rzekomego materjalnego dobrobytu. Droga ta wygodna i łatwa, masońska, prowadzi prosto do szatana. — A druga droga prowadzi do Boga. Trudna i stroma: treścią jej codzienny, twardy obowiązek życiowy Bogu na chwałę i ku pożytkowi bliźniego. Tą drogą szedł Jezus Chrystus za Swego ziemskiego żywota, tej drodze przyświeca Przeczysta Gwiazda Zaranna Marja, tą drogą postępowali Święci Patronowie Polscy, a wśród nich nasz Rodak św. Jan Kanty. A jak Chrystus zagadnięty przez Piotra Apostoła: Quo Vadis Domine? wskazał krzyżem na Rzym, tak na rozstajnych drogach polskiego życia są drogowskazy, na których wypisano, że jeno przez Marję droga do oczyszczenia zepsutych obyczajów narodowych, że jeno przez Marję droga do Boga! Rozgrzać musimy aż do czerwoności naszą religijność i wiarę, a do śnieżnej bieli wybielić naszą cnotę, moralność i obyczaje narodowe, a wówczas w znakach narodowych będziemy mogli jawić się przed obliczem Królowej Korony Polskiej. Do pocztów sztandarowych się zwracam, co otoczyły obraz Boga-Rodzicy: „Niechaj wam wiara i cnota będą skrzydłami orłowemi i niech was unoszą ponad niziny tego świata, jego brudy, niewiarę i bezwstyd moralny. Wysoko szybujcie pod znakami Marji, a żadne wichry i przeciwności gniazd waszych nie poruszą. Jeśli Cię zapomnimy, Matko Przenajświętsza, niech zapomni o nas Bóg — niech imię nasze wykreślone będzie z księgi żywota, jeśli Marję i Królową naszą nie położym na czele wszystkiej naszej radości ziemskiej i nadziei niebieskiej. — Tak nam Panie Boże dopomóż i Ty Przeczysta Królowo Korony Polskiej!“

Następnie wiceprezes Ligi sędzia Dziąba porwał słuchaczy artystycznem wykonaniem deklamacji Tetmajerowskiego „Na Anioł Pański biją dzwony“. W czasie tej Akademji nastąpiło wręczenie Papieskiego złotego krzyża „Pro Ecclesia et Pontifice“ prezesowi Ligi Katolickiej Parafjalnej Drowi Władysławowi Dymkowi, naczelnikowi Sądu Grodzkiego w Kętach, którego dokonali w asyście miejscowego i okolicznego duchowieństwa Ksiądz Dziekan Mgr. Jan Skarbek i Ks. Dr. Adolf Włodek. Do wzruszonego solenizanta Ks. Dziekan Skarbek w te piękne przemówił słowa: „Na szyję Józefa przed dawnemi wiekami włożył Faraon egipski złoty łańcuch, a na palec pierścień, we własnym powozie po mieście obwozić go kazał i padać przed nim na twarz.— Było to najwyższe odznaczenie, jakie król ziemski swemu podwładnemu mógł nadać. Dzisiaj nie imieniem króla ziemskiego, ale imieniem Ojca trzystu pięćdziesięciu miljonów wiernych, w imieniu Papieża Piusa XI tak nam Polakom drogiego i bliskiego, delegowany przez Najprzewielebniejszego Księcia Metropolitę Sapiehę, mam na piersiach Twych, czcigodny Solenizancie, przypiąć złoty krzyż zasługi „Pro Ecclesia et Pontifice“. Jak dawno Kęty istnieją, nie zapisano w ich dziejach, by ktokolwiek z obywateli tutejszych otrzymał tak wysokie odznaczenie papieskie. Z całego serca przeto składam ci, panie Radco, serdeczne gratulacje, gratuluję Twej czcigodnej Matce, rodzinie i miastu Twemu, którego chlubą jesteś. A za co je otrzymujesz? odpowiem słowy Pisma Świętego: „Oculus fui caeco, pes claudo, orphano adiutor, pater eram pauperum“. „Byłeś okiem ślepemu, nogą chromemu, sierocie podporą i ojcem ubogich“. Owocem Twej pracy, tak powszechnie znanej nietylko w Kętach, ale i w djecezjalnej Akcji Katolickiej, wynikiem Twych trudów na polu sądowniczem, oświatowem, społecznem i charytatywnem jest to odznaczenie papieskie i błogosławieństwo doń dołączone na dalszą pracę.

Ciężkie dziś czasy, powszechna nędza jako skutek strasznych wojen i demoralizacji wszystkich gniotą — a Ty Solenizancie twardo stoisz na swej placówce pracy społecznej katolickiej. Wszystko dajesz ze siebie, co możesz, rozum, wolę, serce i mienie — a Bóg to pisze w Twej księdze żywota i ufam, że da Ci na dalszą pracę, trudy i znoje jaknajwięcej sił.

Za dawnej wolnej Polski każdy student na początku swej nauki w zeszytach takie hasło pisał:

„Pod Twoją obronę,
O Janie Kanty i Ty, Matko święta,
Bierzcie w opiekę biednego studenta“.

Niech Patron i Rodak tutejszy Św. Jan Kanty i Najświętsza Panna Marja wezmą Cię, szczęśliwy Solenizancie, w opiekę Swą przemożną i prowadzą na dalszy zbożny, życiowy bój! Krzyż złoty na Twych piersiach niech Ci przypomina, że większej miłości nad tę niema, jak praca dla dobra współbraci“.

Poczem udekorowany Dr. Władysław Dymek do łez wzruszony w krótkiem przemówieniu podziękował Przew. Duchowieństwu z Księdzem Dziekanem Skarbkiem i Ks. Proboszczem Włodkiem na czele, a nawiązując do tych tradycyjnych nici dziejowych, które Kęty wiązały z Rzymem, nawiązując do 3-krotnej pielgrzymki do Wiecznego Miasta Sw. Jana Kantego „Trzykroć w Rzymie cny Pielgrzymie“ — dalej do pielgrzymki Błogosławionej Ludwiny Maciejowskiej, kętczanki, którzy pragnęli pomodlić się na grobie Księcia Apostołów i wreszcie do jubileuszowej pielgrzymki 3-ch delegatów z Kęt w roku 1925, kiedy to Ojciec Swięty udzielił specjalnego błogosławieństwa na adres miasta Kęt, przyjmując polską pielgrzymkę w trudzie i znoju, kilkakrotnie bowiem pot z czoła chustką ocierał, podczas gdy inni na wywczasach letnich bawili i podkreślając radość, że odznaczenie pochodzi od polskiego — możnaby powiedzieć — Papieża, który stał u kolebki naszej państwowości, jadąc do Polski, pojechał najpierw na Jasną Górę, a potem z rąk polskich Biskupów otrzymał sakrę Biskupią, polskiem pozdrowieniem pożegnał się z Polakami i polskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ wita nas Polaków znowu w Rzymie, a dalej podniósł udekorowany, że odznaczenie to chlubne rozumie tylko w ten sposób, że odznaczoną jest Liga Katolicka i jej pracownicy, a w szczególności sekcja pań i panów Opieki i Jałmużny Sw. Jana Kantego — gdy pochyliły się na dany znak sztandary wzniósł na koniec Dr Dymek okrzyk na cześć Ojca Swiętego Piusa XI, który zebrani gromko powtórzyli. Pieśnią „Chwalcie łąki umajone“ zakończono podniosłą uroczystość. — Wspólna fotografja na tle dekoracji obrazu Królowej Korony Polskiej przedstawia Zarząd Ligi katolickiej z udekorowanym jej Prezesem w środku.

Liszki — Staniątki.

Dwa zloty okręgowe S. M. P.

W niedzielę Zielonych Świąt odbył się zlot okręgowy w Liszkach, w poniedziałek w Staniątkach. Jeden i drugi zgromadził znaczną ilość młodzieży z okolicznych stowarzyszeń. Zjazd w Liszkach zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Biskup Rospond, w Staniątkach imieniem ks. Metropolity był Ks. prałat Mazanek.

Na zlot w Liszkach przybyły Stowarzyszenia z Czernichowa z orkiestrą, Czułowa, Jeziorzan, Kaszowa, Liszek z orkiestrą, Mnikowa, Morawic, N. Wsi Szlacheckiej i Rącznej, na zlocie w Staniątkach były obecne stowarzyszenia z Brzezia, Kłaju, Niegowić z orkiestrą, Pieszchowa, Staniątek, Wieliczki i Woli Batorskiej.

Zloty powitali przedstawiciele miejscowych władz i stowarzyszeń, podkreślając owocną pracę S. M. P. i życząc dalszego powodzenia w zbożnych poczynaniach. Na program składała się msza św., obrady i zawody sportowe. W Liszkach przewodniczył p. Rudolphi, w Staniątkach p. Mierzwa, sprawozdania z działalności składał ks. sekr. Pankiewicz, referat organizacyjny wygłosił w Liszkach Dr. Wiewiorowski w Staniątkach podpisany. Obrady urozmaicone były deklamacjami druhów, na wyróżnienie zasługują druh Więckowski z Liszek, Biel z Rącznej i druh ze Staniątek.

Dużem zainteresowaniem cieszyły się zawody sportowe, wyniki których są następujące: w pięcioboju: I Czernichów, II Kaszów, III Liszki; I Staniątki, II Wieliczka, III Brzezie, w siatkówce zwyciężył Mników w Liszkach a Wieliczka w Staniątkach, w koszykówce pierwsze miejsce zajęła Wieliczka.

Inż. Augustyn Jelonek.

Z Choczni.

Atrakcją, ściągającą gości nawet z sąsiednich miast było ostatnio przedstawienie znanej sztuki pt.: „Bohaterka chrześcijańska“, urządzone przez oba miejscowe S. M. P. Sama sztuka naogół jest mało sceniczna, za dużo w niej dialogów, za dużo też rzeczy ważnych dzieje się za sceną. To też z uznaniem należy podkreślić, że młodzi wychowawcy wiele włożyli pomysłowości, aby sztukę ożywić (np. podać kapłana Weranusa i nieludzkiego ojca Dioskura). Z pietyzmem oddano sceny pełne religijnego nastroju, co w znacznej mierze zawdzięczać należy wzorowemu opracowaniu roli św. Barbary. Bardzo dobrze wypadła gra ciotki Ambrozji, chociaż — jak na matkę dorosłej córki — wyglądała troszeczkę za młodo (zapewne w stylu wieku XX?). Rzecz prosta, że kostjumy i dekoracje na scenie, będącej „na dorobku" nie mogły zadowolić — historyka, atoli młodzi aktorzy zrobili, co mogli, aby oddać koloryt dziejowy pod tym względem.

W dn. 24 kwietnia po przedstawieniu podejmowano podwieczorkiem S. M. P. żeńskie z Andrychowa, które zaproszone przybyło licznie mimo, że w obie strony podążano piechotą. Potem zaś oba miejscowe stowarzyszenia jeszcze przez pewien czas się zabawiały, przyczem rozweselenie wzbudzały fraszki, śpiewane na nutę sorrento, odnoszące się do ubiegłego przedstawienia np.:

Na pełniącego rolę biletera:
Pilnował wejścia do sali.
Lecz, że się wcisnęli mali,
To wielce sercu doskwiera
Naszego brata Kollbera.

Na ciotkę Ambrozję;
Ciocia była dziwnie młoda,
Łzy jej płynęły, jak woda.
Nie straszy ją żadna rola,
No to wiemy: druchna Lola.

Na Dioskura:
Straszną przechodził udrękę,
Nie dał się całować w rękę.
Że szarmant złudzenie prysło,
Gdy córkę mordował — Wcisło.

Na odgrywającą bohaterkę sztuki
Piękny strój świętej Barbary,
Lub gdy złożona na mary.
Zresztą — bez usmarowania,
Ładniejsza jest pewna Mania.

„I ja tam byłem, wodę z sokiem piłem..." *Dr. Eug. Jelonek.*

Z Rabki — Zarytego.

Kilka miłych chwil przeżyliśmy tutaj w ubiegłą niedzielę. Niedawno powstałe Stowarzyszenie Młodzieży P., pozostające pod patronatem ks. prof. Bulandy urządziło przedstawienie p. t. „Kominiarz i piekarz", Doskonale dobrane, z prawdziwą werwą i humorem przesuwające się przez scenę typy bawiły zebranych gości, wywołując na widowni salwy szczerego śmiechu. W przerwach przygrywała muzyka S. M. P. z Rabki. Przedstawienie zaszczycił swą obecnością ks. dziekan Surowiak z ks. Obidowiczem, tudzież S. S. z rabczańskiej ochronki, p. Skowrońska i wiele miejscowej i okolicznej ludności.

Jesteśmy wszyscy pod miłem wrażeniem, że pozostałe zaledwie w lutym S. M. P. w Zarytem — Rabce zdziałało tutaj tak wiele. Jest to zasługą przedewszystkiem ks. prof. Bulandy, który z całym zapałem, nie szczędząc swych trudów i pracy, poświęca każdą chwilę wolnego od duszpasterstwa czasu ukochanej młodzieży. Nie dziwmy się więc, że jego osobę otoczono tak wielką czcią i serdeczną wdzięcznością. *Podhalanie.*

Kraków par. Bożego Ciała.

W związku z uroczystościami ku uczczeniu encykliki papieskiej „Rerum Novarum" nadmienić wypada, iż Liga Katolicka na Kazimierzu na jednym z ostatnich zebrań urządziła odczyt o wychowaniu. Referat wygłosił Profesor Ostachowski opierając swe wytyczne na encyklice papieskiej i nawołując do współpracy rodziców ze szkołą. Licznie zgromadzeni członkowie Ligi dziękowali serdecznie czcigodnemu prelegentowi i postanowili zorganizować popołudniowe kursa, by dzieci niezamożnych rodziców uchronić od złych wpływów ulicy i zapewnić im pomoc w nauce.

Kraków — Nowa Wieś.

5. b. m. miejscowe Stowarzyszenie Dzieci Marji urządziło w tutejszym Domu Katolickim wieczór religijno-patrjotyczny ku czci Królowej Korony Polskiej. W związku z uroczystością było piękne przemówienie, obrazek sceniczny, śpiew. Najefektowniejszą jednak była część muzykalna (mandoliny, gitary), w wykonaniu p. prof. Ciechanowskiego, jego córki i jego kilkunastu uczennic — ze Stowarzyszenia. Akademję zaszczycili swą obecnością ks. prob. Weis, ks. Swierczek i ks. major Welc. Akademję powtórzono 8.

8 b. m. przed Mszą św. sodalicyjną, o 8 45, po wezwaniu Ducha św., po odebraniu wyznania wiary, poświęcenia się Matce Boskiej, ks. Janiewski, moderator tutejszej Sodalicji Marjańskiej, przyjął kilku miejscowych młodzieńców do grona Sodalisów i przypiął im odznaki sodalicyjne. Na zakończenie tego aktu ks. Janiewski, który w latach studenckich sam był sodalisem, zwrócił się do nowych sodalisów z serdeczną przemową. Podczas ceremonji obok sztandaru sodalicyjnego stał sztandar Bractwa Serca Jezusowego.

8 b. m. wieczorne chwile spędziliśmy w sali teatralnej Małego Seminarjum na zabawnej sztuczce „Radziwiłł jedzie", reżyserowanej przez p. K. Natkańca, kierownika Kółka Dramatycznego Sodalicji. Przerwy antraktowe wypełnione przyjemnemi dźwiękami orkiestry, śpiewami, recytacją. „Radziwiłł jedzie", przedstawiali małoseminarzyści ze względu na (9 maja) imieniny ks. Grzegorza Janiewskiego, przełożonego tutejszych Księży Misjonarzy. *Stefan Borowski.*

Wola Batorska parafja Niepołomice.

Dnia 17 kwietnia obydwa Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Woli Batorskiej urządziły wspólne uroczyste „Święcone", na które przybyli: Ks. Kanonik Łabędź, Ks. Patron Mróz, przedstawiciele miejscowych władz, członkowie wspierający, oraz rodzice druhów i druchen. Po przywitaniu gości przez prezeskę Marję Wośniowskę, Ks. kan. Łabędź poświęcił potrawy i w gorących słowach przemówił do zebranej młodzieży. Dla urozmaicenia uroczystości wygłoszono kilka deklamacyj i odśpiewano okolicznościowe piosenki. Na zakończenie druchny odegrały sztuczkę p. t. „Inne czasy", którą z wielkiem zadowoleniem i uznaniem przyjęli obecni. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Hej do apelu". Wielką wdzięczność żywi młodzież dla tych wszystkich w naszej gminie, którzy chętnie spieszą z pomocą i poparciem Stowarzyszeniu, rozumiejąc wzniosłe cele — które przyświecają pracy naszej stowarzyszonej Młodzieży.

Marja Chmielówna sekretarka.

Program wizytacji kanonicznej dekanatu myślenickiego, której dokona ks. biskup sufragan dr. Stanisław Rospond.

Myślenice 4—7 czerwca, **Stróża** 7—8, **Pcim** 8—10, **Trzebunia** 10—11, **Harbutowice** 11—12, **Sułkowice** 12—14, **Krzywaczka** 14—15, **Głogoczów** 15—17, **Krzyszkowice** 17—18, **Jawornik** 18—19, **Trzemeśnia** 19—21, **Raciechowice** 21—22, **Dobczyce** 22—24, **Droginia** 24—26.

Rekolekcje zamknięte.

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 1 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 czerwca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.: rozpoczęcie 15 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.

Dla Sodalisów Pomaturzystów: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Dla P.P. Nauczycieli: rozpoczęcie 29 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 3 lipca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Adres domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA 2.

Marja Czeska-Mączyńska.

Bezpieczny schowek.

(Dokończenie)

— Żebyś mi się więcej nigdy nie bawiła z tą pomstą Józikiem, pamiętaj se Andulko, to nie dla ciebie towarzystwo.

— Widzisz, masz, trza ci zaczynać z tymi dziadami z za płotu! Marsz do chałupy, bo jeszcze i ja ci przyrżne.

— Darła się Pydzikowa.

A gdzie Jurek i Maryśka?

Dopytywała baba, daremnie szukając spojrzeniem najmłodszych swoich latorośli.

— A no, pewnikiem haw, do stawu poszli.

— Jeszcze się potopią.

Pognała do stawu, byli, siedzieli sobie na trawniku i wybałuszyli na matkę niebieskie, jak niebo oczy, brudne buzie śmiały się zadowolone, tak przyjemnie było tapiać się w nadbrzeżnym mule.

— Gdzieście to zaleźli, co? Skaranie Boskie z wami, ani was chwili ostawić nie można przez dozoru. Tyle razy wam mówiłam, żebyście mi nad stawek nie łazili, wpaść które może.

— My się tylko myli.

— Widać, gębule jak jedno błoto!

Zaśmiała się a spojrzenie jej przebiegło po stawie pławiącym się w słońcu i liczyła kaczki z gospodarską dumą.

A tymczasem z zapomnianego pomiotła wystrzelił cienki języczek płomieniami i zaczął lizać drewniany próg, pełzał po nim, zawahał się nad mokrą smugą rozlanej rano wody i nagle dopadł suchej deski i buchnął z mocą. Chwycił się drewnianych, mchem utykanych, od długiej posuchy z wszelkiej wilgoci wyżętych i nagle rozszczepił się na setki pełzających języków, tańczących rozszalały, piekielny taniec po wnętrzu chaty.

— — — — — — — — — — — — — —

— No pódźcież już ku chałupie, jak się chleb upiecze, to pójdę ziemniaki okopywać.

— Mama, widzą? Cosik tak przez drzewa prześwieca, jakby drugie słonko..

Spojrzała na ono drugie słonko, migające złoto i czerwono przez gęstwe drzew i rzuciła się naprzód, jak szalona, to przecież jej chata płonęła... Jej chata..

— Jezu!

O już słyszy wrzask Pydzikowej:

— Pali się! Pali się...

I swój własny krzyk lękiem śmiertelnym ochrypły:

— Moja chałupa! Moja chałupa!

Słyszy pisk Jurka:

— Mama, ratujcie króliki!

I rozpaczliwe nawoływania Marysi:

— Czubatka się spali... mama! Czubatka!

Tak leci, dech jej zapiera, serce wali, schną wargi.

Krowa... nie wygoniła jej dzisiaj... w stajni.

Swinka, kury, króliki...

Coraz bliżej czarny słup dymu i ognia a tu nagle myśl, jak grom:

Pieniądze... pieniądze pod strzechą.

Pieniądze!

Odrzuciła od siebie dzieci garnące się ku niej w strachu, jak wicher pognała. Koło chaty już tłum ludzi. Wyprowadzili krowę, dzięki Bogu! I świnkę Pydzikowa trzyma z całej siły za uszy ale płomień już sięga strzechy a gdy się do niej dorwie...

— A gdzież ta lecicie... opamiętanie miejcie.

Czyjaś garść potężna usiłowała ją zatrzymać. Szarpnęła się:

Pieniądze tam mam na budowę, mąż przysłał.

— Gdzie?

— Skrzynie wyniósł chłopak od Pydzika...

— I z przyodziewy też coś wyniesione...

Pod strzechą...

A do strzechy właśnie dobrał się już płomień i zapłonęła nagle jasno, rzucając w przestrzeń moc iskier.

Chciała się rzucić w ten ogień, powstrzymali ją, więc patrzyła niewidzącemi od łez oczyma, jak po strzesze szalały płomienie, jak żarły krwawą pracę jej męża i lepszej doli nadzieje.

— Gdzieście to mieli, możebym po drabinie jako dostał?

— Dopytywał się któryś z chłopaków.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

38 — Nie bójcie się po próżnicy, miłościwa pani. Królewnie włos nie spadnie z głowy! My ją obronim przed wszelakiem złem!

- Samych siebie nie zdolicie obronić, a chcecie, abym uwierzyła, że ją obronicie?

— To całkiem co innego. Żaden z nas panem nie jest i nie ma w sobie tego majestatu świętej władzy królewskiej, od Boga danej, jaką jeno król miewa. My paniątkiem pokierujemy, gdy tego potrzeba zajdzie, gdyż i doświadczenia jej brak i dojrzałości, ale rządzić ona nami będzie.

— Niechże i tak będzie, jeno nie tak rychło. Dajcież mi czas się nią nacieszyć.

— My już przeszło cztery miesiące z koroną czekamy. Już dłużej w tem bezkrólewiu nam nie trwać! Jeżeli będziecie zwłóczyć, zmusicie nas, że obierzemy królem kogo innego, by wojnę domową raz zakończyć.

— Niechajże więc będzie, jako wasza wola. Termin wam jutro powiem i postaram się, by był jak najrychlejszy. Córkę wam sama na ukoronowanie do Krakowa przywiozę, wy zaś zezwólcie i przysięgą zatwierdźcie, że mi ją po koronacji jeszcze na trzy roki dacie, by się przy mnie chowała, nim piętnastu lat domierzy!

— Poco? miłościwa pani — zdumiał się tem nieoczekiwanem żądaniem pan z Szubina. Toć królewna, choć młodziusieńka, już dorosła jest, dwanaście roków mając skończyć na święty Jerzy. Przecież i spełnienie ślubów małżeńskich do tej pory się zwykle odkłada. To być nie może, byśmy ją od siebie puszczać mieli, — mówił niezadowolony.

Królowa uderzyła w ton prośby.

— Ja wam przecie nie rozkazuję, ino błagam. Tak rychle mam moją najmłodszą dziewkę utracić? Widno, żeście męże żelazne serca w żelaznych zbrojach mający, kiedy nie rozumiecie serca matki!

— Miłościwa pani — łagodnie wtrącił się do rozmowy Jaśko z Tarnowa — My też mamy dzieci i ojcowskie żywimy dla nich uczucia, ależ to rodzicielski, powszechny los nie dla siebie dzieci rodzić i chować. Przecież i wy sami, pani opuściliście przed laty waszą macierz i przybyliście tu aż z Bośni, a matka małżonka waszego opuściła kraj nasz dla tutejszego kraju. Albowiem wedle Pisma Św. żona opuszcza ojca swego i matkę swoją, a idzie za mężem.

— Ale nie tak młodo, nie w dziecinnych leciech —

— Wiela tego było?

— Pięćset dolarów, na budowe, wiecie... Pod strzechę wetknęłam, gęsiem piórkiem oznaczyłam schowek i... O Jezu! Jezu!

Runęła na ziemię wgryzając się w trawę podwórza, bo tam właśnie strzecha runęła w głąb domostwa a słup ognia wzbił się, zakręcił... zmalał...

Tra-ta!

Straż pożarna jedzie.

Rozciągają już gumowe węże, tryska woda strumieniem, płomień się kurczy, syczy, jęczy, cofa...

I cóż z tego?

Zapóźno! Za-póź-no...

WGLĄDNIJMY W SIEBIE.

Ulżyłby płacz mej boleści
Lecz łzy, zostańcie w ukryciu,
Choć boleść tak wielka, wszak każda kropelka
Przeszkadzać będzie przy szyciu!...
(Z przełożonej przez Nawrockiego angielskiej pieśni o szwaczce).

Opowiadają o ostatnim władcy meksykańskim, że położony na węglach rozrzażonych wraz ze swym ministrem, w milczeniu znosił męki, podczas gdy minister bezustannie narzekał na ból. Aby swej książęcej godności nie ubliżyć, opanował i przezwyciężył się.

Niedawno zmarły biskup ś. p. Dr. Łoziński, pozwolił na bardzo bolesną operację bez zasypiania. Opanowanie tak strasznego bólu przez Niego, jakiż miało cel? Zwykły ludzki, czy wyższy? Niezawodnie wyższy, chciał bowiem cierpieniem bez skargi przypodobać się Temu, który niewymownie więcej jeszcze dla nas cierpiał.

Napoleon opanował Europę, lecz nie opanował siebie. W gniewie bowiem nie wiedział, co czyni! Aleksander W. zdobył połowę świata, lecz nie zdobył siebie, gdy w szale zabił najlepszego przyjaciela. Chcesz być prawdziwie wielkim? Opanuj siebie samego! Jak? Chciej, a temu stałemu chceniu twojemu poddaj ciało i wszystkie siły swoje. Jesteś przecie maleńkiem państwem, rządź niem, rozkazuj mu, weź wszystkie władze w karby, opanuj je! Zapytasz się w czem masz opanować siebie, w czem przezwyciężać? Oto przykłady:

Cieszysz się na pogodną niedzielę, na spacer, wycieczkę... A tu leje jak z cebra! Potrafisz nie narzekać wtedy, toś już opanował siebie. Jesteś dziś, jak to mówią cały roztrzęsiony, naładowany elektrycznością, aby tylko przy lada sposobności wybuchnąć, a tu w domu chory ojciec czy matka! Chcesz żyć spokojnie, skromnie, a tu właśnie nadchodzą cię przyjaciele i koledzy i wyciągają z domu. A ty musisz im jeszcze powiedzieć, że cię niestać na wystawne życie. Przyznasz ile to kosztuje zaparcia! Masz wrodzony dowcip, ostry sąd o drugich, ale otoczenie w jakim się w danej chwili znajdujesz, każe ci powiedzieć zamiast złośliwego, jakiś niewinny żart. Uczyń to a nie będziesz żałował. Spieszy ci się, a tu jak na złość każą ci słuchać długiej a nudnej historji. Siedzisz jak na rozrzażonych węglach, ale twarz twoja wyraża zainteresowanie, opanowujesz niecierpliwość: oto nowe zwycięstwo nad sobą. Kosztuje cię dużo przezwyciężenia, wstać rano przy brzydkiej pogodzie iść do kościoła, zachowywać post piątkowy, to wszystko wymaga przezwyciężania ciągłego. Inne jeszcze sposobności? Oto nieprzyjemności ze służącą, z kupcami, rzemieślnikami, niepowodzenia, straty, zgryzoty, przykre stosunki rodzinne, wszystko to stawia przed tobą wielkie i nieustanne żądanie opanowania samego siebie.

Pewien młody a rozrzutny bogacz przegrał w klubie kilkadziesiąt tysięcy. Bez skrzywienia miny, trochę tylko przybladły opuścił salę gry, bez słowa skargi. To także opanowanie siebie lecz tylko udane. Moralnej wartości w niem nie było. Tu grał rolę tylko wzgląd na ludzi, żeby wobec nich nie uchodzić za prostaka. To według nich uchodzi za „dobry ton!" Lecz co przeżywał on w duszy swojej, jaka tam burza szaleć musiała, gdy znalazł się sam na sam ze sobą?!

Tylko silna wiara i prawdziwa pobożność pokonują cierpienia ciała, jego choroby, męki duchowe,

---

próbowała tłómaczyć zbita z tropu królowa. — Uczyńcież mi tę łaskę, błagam was — podwajała prośby, dostrzegłszy wzruszenie na twarzach Polaków.

— My tu nic obiecywać nie możemy, bo nijakiego upoważnienia na to od braci naszej nie mamy — mówił pan z Kurozwęk. — Poślijcież wy do Sieradza posłów waszych, którym dacie moc by naród od przysięgi, złożonej królowej Marji zwolnili i by go do złożenia jej waszej młodszej córce nakłonili. Niechże oni przedstawią wasze prośby całemu zgromadzeniu. To wam jeno powtarzam, nie zwłóczcie za bardzo i nie targujcie się, byście struny nie przeciągli i całkiem korony polskiej dla waszych cór nie postradali.

— Jutro będziemy nad tem obszerniej radzić razem z moimi doradcami. Trzeba i posłów na ów sieradzki zjazd wybrać.

— A potem może pozwolicie nam przyszłej naszej pani się pokłonić i służby ofiarować.

— Z miłą chęcią to uczynię, jeno wprzód sama ją powiadomić muszę o zaszczycie i godności, która na nią z woli Bożej i waszego przyzwolenia. — Zakończyła królowa posłuchanie.

ROZDZIAŁ XXII.

Minęła zima i wiosna uczyniła się na świecie. Królewna Jadwiga siedziała w swej komnacie, haftując perłami ornat do kościoła w Arad. Milcząca była i zadumana. Wiedziała, że ma jechać do Polski i to niedługo już, na Zielone Świątki, bo taki ostateczny termin dali jej matce panowie polscy na drugim zjeździe w Sieradzu. Często myślała, jakie to tam będzie królowanie jej w tym dalekim, zagórskim kraju. Trochę rada była, że i ona będzie „królem", podobnie jak i jej siostra, która teraz właśnie wraz z matką bierze udział w naradzie panów, a trochę jej strach przed tem nowem życiem, zdala od matki i siostry. Czasem też pomyśli o Wilhelmie, którego już półtora roku nie widziała. „Co on robi, gdzie jest, czemu nie przyjeżdża" — pyta sama siebie z niepokojem. Przy niej pracują dwie polskie dziewuszki, Jadwiśka i Hanka. Widząc ukochaną swą panią pogrążoną w myślach, ledwie śmią oddychać. Ku ich wielkiemu zadowoleniu hałas jakiś na dziedzińcu zamkowym budzi Jadwigę z zamyślenia. Każe Jadwiśce wyjrzeć, co się dzieje, a usłyszawszy, że się koń jeno jakiś spłoszył, zaczyna rozmowę z dwórkami.

— Cieszycie się dziewczątka, że pojedziemy do Polski?

— Jeszcze jak — mówi śmielsza Jadwiśka z Grabin.

C. d. n.

niepowodzenie, zawody a skierowują wzrok na krzyż, w dziecinnej ufności oczy wznoszą się do Ojca niebieskiego i przynoszą nieoceniony pokój duszy. W odniesieniu się do P. Boga, opanowanie samego siebie przynosi i święci swój najpiękniejszy trjumf! Swiat pogardza chrześcijańskiemi cnotami łagodności, pokory i zaparcia się a przecie one są jedyną i pewną drogą do osiągnięcia panowania nad sobą.

Tylko ten zdobędzie doskonałość i do wiecznego się życia przygotuje, kto wszystkiem tem, co nie jest Boże, gardzi.

Ulżyłby płacz w boleści,
Lecz łzy zostańcie w ukryciu,
Choć boleść wielka, każda kropelka,
Przeszkadzać będzie przy szyciu!

Z katolickiej Polski

Pod polską banderą na Kongres Eucharystyczny do Dublina. Organizatorzy pielgrzymki polskiej na Kongres Eucharystyczny do stolicy Irlandji, ojczyzny św. Patryka, odnieśli wielki sukces. Uzyskali dla pielgrzymów polskich polski statek „Premjer“, który zawiezie ich do Dublina przez Londyn, a w drodze powrotnej zatrzyma się w jednym z północnych portów francuskich, żeby umożliwić pątnikom polskim złożenie hołdu św. Teresie w Lisieux i zwiedzenie kościołów Paryża. Pielgrzymka wyruszy z Gdyni 15 czerwca. Wobec podawanych przez niektóre dzienniki wiadomości mogących wprowadzić w błąd stwierdza się niniejszem, że jedyną oficjalną pielgrzymkę narodową na Kongres Eucharystyczny w Dublinie organizuje pod protektoratem JEm. Księdza Prymasa Kancelarja Prymasowska w Poznaniu (Ostrów Tumski 1).

Erekcja Instytutu Akcji Katolickiej w diecezji Łuckiej. JE. Ks. Biskup Szelążek, powołał do życia Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łucku. Na stanowisko prezesa diecezjalnego Instytutu A. K. została mianowana p. Anna z książąt Czetwertyńskich hr. Romanowa Potocka, dyrektorem mecenas Aleksander Rostocki, asystentem kościelnym Ks. Biskup Sufragan Walczykiewicz.

Pierwszy zjazd Krucjaty Eucharystycznej na Śląsku. W niedzielę, dnia 22-go maja, odbył się pod protektoratem JE. Ks. Biskupa Adamskiego w Panewniku ogólny zjazd śląskiej Krucjaty Eucharystycznej dzieci.

Ofiara ambasadora Francji. Ambasador Francji, JE. p. Laroche, z racji pogrzebu ś. p. prezydenta Francji Doumera złożył do rozporządzenia JEm. ks. Kardynała Al. Kakowskiego zł. 1.000 —, które Ks. Kardynał przeznaczył na Dom Katolicki w Warszawie.

Ze świata katolickiego

Pszenica z Ziemi Świętej na komunikanty dla Kongresu Eucharystycznego w Dublinie. Kustosz Miejsc świętych w Palestynie, O. Nazzareno Jacopozzi, O. F. M. przesłał organizatorom Kongresu Eucharystycznego w Dublinie dwa worki pszenicy pochodzącej z Kafarnaum, a więc z okolicy, gdzie Chrystus Pan poraz pierwszy zapowiedział tajemnicę Św. Eucharystji. Pszenica nadeszła z Ziemi Swiętej będzie przeznaczoną na przygotowanie komunikantów dla dzieci przystępujących w czasie Kongresu do Stołu Pańskiego, przyczem, powiadamiając dzieci o pochodzeniu tej pszenicy, wezwie się je do modłów na intencję zwycięstwa praw katolików do trzech największych świątyń w Ziemi Swiętej: Bazyliki Grobu św., Bazyliki Groty Narodzenia i Wieczernika.

Katolik w parlamencie japońskim. Katolicy japońscy odnieśli obecnie znaczny triumf. 22 lutego został wybrany na posła do parlamentu w Tokjo Oszima Torakiczi z Hakodate. Jest to pierwszy katolik, który wchodzi do parlamentu cesarstwa Wschodzącego Słońca. Wypadek ten ma ogromne znaczenie dla katolicyzmu w tym kraju.

Katolicy w Indjach. Z Madras donoszą, że według statystyki świeżo ogłoszonej na terenie Indyj znajduje się obecnie 3,630.954 katolików.

Dar dla Ojca Św. W tych dniach przesłał Ojcu św. ks. W. van Berkel z Arnheim w Holandji zegar ścienny tak skonstruowany, że trzy razy dziennie (o wpół do 6-ej rano w południe i o wpół do 6-tej wieczorem) dzwoni na Anioł Pański. Zegar ten sporządził dla Ojca Św. pewien protestant holenderski.

Ostatnia statystyka ludności Palestyny. Według ostatnich danych ze spisu ludności w Palestynie, chrześcijan jest tam obecnie 90.60., podczas gdy w r. 1922 było ich 73,026. Znacznie wzrosła ilość żydów, a mianowicie z 8?.794 na 175.006. W 1920 roku w Palestynie było 590.890 Arabów, dziś jest ich tam 759.952. Inne narodowości liczą razem 9.599 osób.

Transmisja stacji watykańskiej z okazji Zielonych Świątek. W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyła się ze stacji watykańskiej zapowiedziana transmisja lekcji z Dziejów Apostolskich. Treścią Lekcji był cud udzielenia Apostołom mocy mówienia we wszystkich językach. Wygłoszona ona została w 31 językach, (nie w 25-ciu jak podaliśmy w nrze 21) a mianowicie: po łacinie, w języku włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, baskijskim, portugalskim, greckim, duńskim, irlandskim, holenderskim, norweskim, polskim, rumuńskim, rosyjskim, serbskim, słowackim, słoweńskim, arabskim, chaloejskim, syryjskim, chińskim, japońskim, sjamskim, anamickim, etjopskim, malabarskim, senegalskim, tamilskim i konkańskim. Odczytywali wymieniony ustęp z Dziejów Apostolskich przed mikrofonem we własnym języku klerycy odnośnych narodowości z poszczególnych kolegjów rzymskich.

Remont kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. inżyniera Tadeusza Stryjeńskiego, w obecności konserwatora wojewódzkiego p. inż. Bogdana Tretera i przy współudziale licznie zebranych parafjan zgromadzenie komitetu odnowienia tego kościoła, które przez powstanie uczciło pamięć zmarłych członków ś. p. Dra Józefa Brzezińskiego prof. U. J. ś. p. Ludwika Grondalczyka naczelnego skarbnika Dyrekcji kolei i ś. p. inż. Józefa Kryłowskiego, pod którego kierownictwem prowadzone były roboty zmierzające do zachowania tej wspaniałej świątyni.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że mimo blisko dwuletniej stagnacji wywołanej kryzysem, komitet die próżnował, lecz dokończono odnowienia wieży kościelnej, założono nowy gromochron, odnowiono sygnaturkę, ponaprawiano dachy nad bocznemi nawami i założono kosze dachowe z blachy miedzianej kosztem 5.100 zł.

Dotychczasowe adaptacje pochłonęły sumę 62.467 zł., na którą złożyły się fundusze zebrane przez komitet w kwocie 12.664 zł. legat ś. p. ks. Świdra w kwocie 15.000 zł. i subwencja Kasy Oszczędności m. Krakowa w kwocie 500 zł. resztę zaś pokrył kon-

went klasztoru XX. Kanoników Lateraneńskich gotówką uzyskaną ze sprzedaży własnego domu poklasztornego w Żywcu. Najpilniejszym obecnie remontem jest naprawa i pokrycie nową dachówką olbrzymiego, bo około 1500 m², powierzchni mającego dachu nad główną nawą kościoła, gdyż woda deszczowa zawilgaca jej gotyckie sklepienia. Na wniosek p. inż. Stryjeńskiego postanowiono komisjonalnie zbadać stan tego dachu przy współudziale konserwatora p. inż. Tretera i architekty p. inż. Stefana Żeleńskiego i złożyć do dwu tygodni sprawozdanie, by można niebawem przystąpić do tego remontu. Postanowiono również odnieść się do publicznej ofiarności w nadziei, że mimo ogólnego zubożenia, znajdzie się jeszcze jaki zbędny grosz na ratunek tej perły architektury gotyckiej zdobiącej zdala nasze miasto.

Doraźna zbiórka wśród zgromadzonych przyniosła kwotę 82 zł. 54 gr., z którą komitet rozpoczyna pracę w roku bieżącym apelując do ludzi dobrej woli, aby zechcieli wesprzeć go w podjętych zamierzeniach, przez składanie ofiar w czasopismach, w Urzędzie parafjalnym tego kościoła, lub na konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 408.642.

Polska przedmurzem Europy

Znany pisarz angielski Hilary Belloc ogłasza w londyńskim poczytnym tygodniku „The Universe" (z dn. 13 b. m.) artykuł, w którym omawia rolę Kościoła katolickiego jako obrońcy cywilizacji zachodniej, a dalej Polski jako przedmurza Europy. Oto słowa Belloc'a.

Piękny przykład współczesny ścisłego związku katolicyzmu z cywilizacją mamy w Polsce. Polska jest szańcem wschodniej Europy przeciw komunizmowi i jego atakom na naszą cywilizację. Dlatego Polska jest wyraźnie katolicką. „Wielu jest takich,— pisze Belloc — którzy nie rozumieją roli, jaką Polska odgrywa przy utrzymywaniu zagrożonego dziś bezpieczeństwa chrześcijaństwa. Tragedją jednak jest, że nawet wśród tych, którzy wiedzą, jak dla bezpieczeństwa naszego europejskiego społeczeństwa istotną rzeczą jest Polska, rasowe i narodowościowe nienawiści nie dozwalają nawet tym, co znają prawdę, działać jak należy. Antykatolickie Prusy, to jest Prusy właściwe, dawne, które całkowicie są różne od katolickiej Nadrenji, sztucznie przyłączonej po porażce Napoleona, — wciąż myślą o podziale Polski, chociaż jest rzeczą oczywistą, że atak na Polskę oznacza nietylko odnowienie wojny, ale grozi bezpośrednio komunizmem Europie wschodniej. A tu na Zachodzie, nawet ci, do rozumieją sytuację, nie są skorzy na ten fakt położyć nacisk. Wiele było indywidualnych aktów uznania, w książkach i przemówieniach wiele przychylności, brak jednak było akcji powszechnej, która powinna była być. Nie było tego oświadczenia powszechnego i zajęcia stanowiska, w myśl którego Polska musi być podtrzymaną choćby dlatego, — zupełnie pomijając moralne prawo narodu do istnienia — że od utrzymania Polski zależy dziś utrzymanie porządku w Europie".

Komunikaty

„W kościele św. Agnieszki w Krakowie na Kazimierzu w każdą pierwszą niedzielę miesiąca będzie odprawiana Msza św. na intencję wszystkich ofiarodawców i życzliwych celem uproszenia dla nich błogosławieństwa Bożego".

Już wyszedł z druku V zeszyt „Pieśni Kościelnych" nakładem parafji św. Salwatora w Krakowie. Zawiera pieśni na cześć Najśw Sakramentu i Najśł. Serca P. Jezusa. Str. 34 Cena 20 groszy. Do nabycia w Administracji Dzwonu — i w parafji św. Salwatora.

W kościele OO. Reformatów wśród oktawy Bożego Ciała odprawiać się będzie nabożeństwo w następującym porządku:

We środę 25 maja jako w wigilję uroczystości Nieszpory łącznie z nabożeństwem majowem o godz. 6½ wiecz. poczem Procesja.

We czwartek dnia 26 maja Uroczysta Msza św. z Procesją o g. 6½ rano — ostatnia Msza św. o godz. 10 — o g. 5 popoł. Nieszpory, po których odbędzie się Uroczysta Procesja z Ewangeljami po Placu Szczepańskim.

W piątek 27 maja oraz we wszystkie dni następne Oktawy Msza św. z Procesją o godz. 6½ rano. (z wyjątkiem wtorku, kiedy Procesja będzie po Wotywie Nowenny do św. Antoniego o g. 8-mej, poczem Procesja. Nieszpory zaś codziennie w połączeniu z nabożeństwem majowem czy czerwcowem o godz. 6½ wiecz. (nawet w niedzielę — z wyjątkiem Oktawy t. j. Czwartku, kiedy to z powodu Procesji w kościele Marjackim całe nabożeństwo odprawi się o godz. 4 popołudniu).

W piątek 3 czerwca jako w dniu Najśł. Serca P. Jezusa Prymarja o godz. 6½ rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu i ofiarowanie całego rodu ludzkiego Najsłodszemu Sercu Jezusowemu.

Odpowiedzi redakcji.

Z Bolechowic, Zebrzydowic i Wieprza fotografje zamieścimy.

Humor krzepi!

— Jakie było ostatnie słowo umierającego ojca?
— Matka nie dopuściła go do głosu.

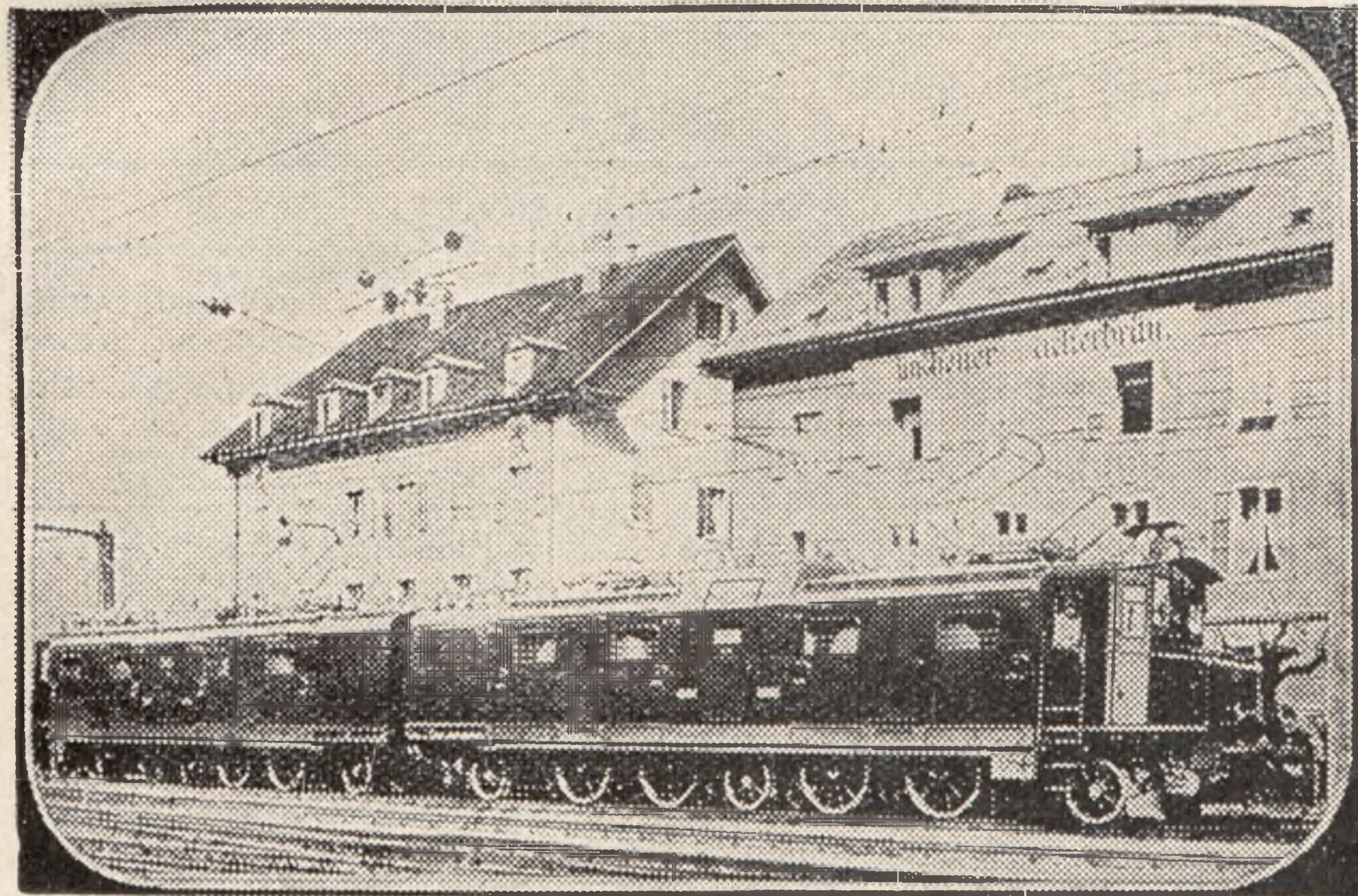
— Czy jest coś z mody w gazecie, którą czytasz?
— Jest ale przestarzałe, bo to gazeta wczorajsza.

Pani do służącej: Idź, zobacz w jatce, czy rzeźnik ma nogi cielęce.

Służąca po powrocie. Nie mogłam zobaczyć, proszę pani, bo był obuty.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Paderewski broni Polski za Oceanem. W Nowym Jorku na bankiecie wydanym ku czci Paderewskiego, wygłosił on przeszło godzinne przemówienie. W przemówieniu tem przedstawił prawo Polski do Pomorza podkreślając, że pozbawienie Polski Pomorza równałoby się jej rozbiorowi. Polacy nigdy na to nie pozwolą. Dalej podkreślił ucisk Polaków w Niemczech i oświadczył, że Polacy są narodem pokojowym i pragną zgody z sąsiadami. Na przeszkodzie temu stoi jedynie szowinizmniemiecki. Mowę Paderewskiego przyjęto z uznaniem.



Największa lokomotywa elektryczna na świecie zbudowana w Szwajcarji. Posiada ona 28 kół i siłę 88 tysięcy koni. Kursować będzie na linji tunelu Góry św. Gotharda.

8 miljonów złotych na roboty ziemne. Ministerstwo Pracy Opieki przeznaczyło 8 miljonów złotych na przeprowadzenie robót ziemnych, by w ten sposób odciążyć fundusz bezrobocia. Suma ta ma być rozdzielona między samorządy terytorjalne.

Przeciw obniżce pensyj urzędniczych. Z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczo-finansowej, wiceminister Starzyński oświadczył, że dla zrównoważenia budżetu, rząd zamierza między innemi obniżyć pensje urzędnicze 10% i wojskowym o 8. Obniżka ta ma wejść w życie z dniem 1 czerwca. Przeciw temu wystąpił ostro naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, przypominając, że pracownicy państwowi ponieśli już w ostatnim roku budżetowym na rzecz skarbu znaczne ofiary.

Wycofywanie z obiegu srebrnych jednozłotówek już zostało rozpoczęte. Srebrne złotówki są zastępywane niklowemi. Obecnie w obiegu znajduje się jeszcze 5 i pół miljona srebrnych jednozłotówek.

Liczba bezrobotnych znowu zmalała? W połowie maja liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 307.738 osób Spadek w ciągu ostatniego miesiąca wynosił 10.725 osób.

Paszport zagraniczny — 400 zł. Według wydanego ostatnio przez p. Prezydenta dekretu, zwykły paszport kosztuje 400 zł, wielokrotny 1.000 zł, ulgowy dla studjujących, lub chorych 80 zł, wielokrotny dla tychże 320 zł. Równocześnie wydawanie paszportów zostało znacznie ograniczone. Paszporty emigracyjne wystawiane będą nadal bezpłatnie, jak również ich prolongaty.

Robi się gorąco — ostrożnie z mięsem! Magistrat krakowski przypomina, o zakazie sprzedaży mięsa siekanego, kiszek i salcesonów krwawych do 1 października. Wyroby te sprzedawać można tylko w sklepach rzeźniczo-masarskich pod warunkiem, że mięso będzie siekane w obecności konsumenta na jego życzenie. Równocześnie Magistrat przestrzega publiczność przed nabywaniem t. zw. siekaniny i wyrobów masarskich krwawych w porze letniej, artykuły te bowiem ulegają szybko zepsuciu i jako takie są dla zdrowia szkodliwe.

Poseł Dziduch wystąpił ze Stronnictwa Ludowego. Zaznaczyć trzeba, że poseł ten został niedawno zawieszony w sprawach członka przez Stron. Ludowe za operacje waloryzacyjne i dolarowe dokonywane z emigrantami polskimi w Ameryce.

Władze niemieckie wydaliły 4-ch Polaków nauczycieli z Niemiec uczących w polskich szkołach mniejszościowych w powiecie bytomskim i złotowskim. Równocześnie zamknięto 2 szkoły polskie w pow. złotowskim. Zarządzenia te wywołały wzburzenie wśród ludności polskiej, uważającej je za początek wzmożenia ucisku.

Manewry hitlerowców pod Gdańskiem. W Oliwie pod Gdańskiem hitlerowcy odbywają zupełnie jawnie manewry.

Uciekają z »czerwonego raju«. W ostatnich dniach wzmogły się ucieczki włościan z Białorusi sowieckiej do Polski. Ostatnio przedostało się stamtąd na teren polski zgórą 80 osób.

Komunizm w armjach. Propaganda komunizmu odbywa się, także i w wojsku w poszczególnych krajach. Szczególnie silnie jest ona rozwiniętą we Francji. Wychodzi tam m. in. szereg pism komunistycznych, przeznaczonych dla żołnierzy, jak np. »La caserne«, wydawana w 20.000 egzemplarzach. Propaganda rewolucyjna wśród marynarzy robiona jest przy pomocy pisma »La page de Jean Gonin« Również dla wojsk lotniczych istnieje specjalny organ propagandy komunistycznej pod nazwą »L'Aviateur«. Pozatem wydawany jest dla żołnierzy francuskich jeszcze cały szereg podobnych pism pod różnemi nazwami, jak »Czerwony rów strzelecki«, »Krzyk poprzez kraj« itp. W Niemczech wychodzi dla wojsk lądowych »Die Riechswehr«, a dla marynarki »Der Kuli«. Również w Czechosłowacji istnieje dla wojska dość liczna prasa komunistyczna jak np. »Vojak«. W Austrji wychodzi »Der rote Soldat«. Wreszcie w całym szeregu innych krajów wychodzą takie propagandowe pisma komunistyczne, które w ukryciu, bez wiedzy dowództw są kolportowane. A więc komuniści i w wojsku są przy robocie.



Amerykański profesor Ralf Mackee wynalazł sposób fabrykowania sztucznych djamentów, które będą bardzo tanie.

Okręt w płomieniach. Francuski parowiec pasażerski wiozący 600 pasażerów stanął w płomieniach w zatoce Adeńskiej. 200 osób poniosło śmierć, resztę wyratowano. Według doniesień parowiec padł ofiarą zamachu komunistycznego. Parowiec ten kursował między Dalekim Wschodem, a Marsylją.

Nagroda dla matki 13 dzieci. Rząd Włoski ustanowił premje pieniężne w sumie 100.000 lirów dla najliczniejszych rodzin. Premję taką otrzymał we Florencji pewien malarz, który dochował się trzynaściorga dzieci.

Zwłoki małego Lindbergha znaleziono. W pobliżu posiadłości Lindberga, znaleziono zwłoki jego dziecka, poszukiwanego od 3-ch miesięcy. Znalezienie zwłok małego Lindberga wywołało silne oburzenie, tem większe, że sprawcy długi czas łudzili rodziców możliwością odzyskania go, a już po zamordowaniu ośmielili się pobrać olbrzymią sumę od rodziców. Sprawców nadal poszukują.

Finlandja posiada tylko 38 miast. Stolica jej Helsingtors liczy $^1/_4$ miljona mieszkańców.

W Bombaju wybuchły krwawe walki uliczne na tle religijnem między Hindusami a Muzułmanami. W czterech dniach zostało 88 zabitych i 850 rannych. Jest to woda na młyn dla Angli, która rozruchy wykorzysta dla swoich celów.

Polska taryfa jest najdroższą w Europie. Jest ona wyższa od najdroższej w Europie taryfy szwajcarskiej, a blisko dwukrotnie przewyższa angielską.

Telefon Kraków — Brazylja. 15 kwietnia wprowadzono ruch telefoniczny między Krakowem a Brazylją. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 160 fr. zł.

Tak będzie ładniej. Wiceprokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, Aron Mordka Miller, przestał być Aronem Mordką, a został Arturem Maurycym. Na zmianę imion zezwolił sąd, do którego p. Aron wniósł w tej sprawie prośbę. Dawny p. Aron Mordka jest tym, który opracował projekt ministerstwa sprawiedliwości nowego statutu dla polskiej palestry.

Książki.

Jego Świątobliwości Piusa XI Encyklika o małżeństwie chrześcijańskiem („Casti connubii") z dnia 31 grudnia 1930 r. wydali i objaśnili: ks. dr. St. Bross i ks. dr. Wł. Spikowski. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena 1 50 zł. Stron l. 147.

Obrona małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej w Polsce nie skończyła się bynajmniej z przepłynięciem przez cały kraj potężnej fali protestów przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Same protesty nie wystarczą, ale trzeba przedewszystkiem nam katolikom gruntownie się zaznajomić z chrześcijańskiem pojęciem małżeństwa i rodziny, żeby się nie zbłąkać wśród mylnych opinij różnego rodzaju apostołów odchrześcijanienia społeczeństwa. Na to niema innej rady tylko gruntownie przestudjować encyklikę o małżeństwie. Zalety powyższego wydania to przejrzysty podział i objaśnienia. Jako chwalebną i praktyczną nowość powitać należy dołączone do encykliki szkice wykładów. Ułatwi to znacznie pracę referentom.

O. Marjan Pirożyński, Redemptorysta: „Co to jest Akcja Katolicka?" Księgarnia św. Wojciecha 1932. Stron 40. Cena 20 gr.

Marja Czeska-Mączyńska: Otworzyło się okno na świat... Powieść. Katowice 1932. Księgarnia i Drukarnia Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Cena 2·50 zł. Stron 154.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95